

**ARMANDO FAVAZZA, *RELIGIA I PSYCHOLOGIA*,
TŁUM. Z WŁ. B. STOKŁOSA, ŚWIAT KSIĄŻKI,
WARSZAWA 2006, SS. 399.**

Książka Armando Favazzy o wielce intrygującym i interesującym tytule *Religia i psychologia* jest, niestety, potwierdzeniem prawdziwości słów Williama Kirk Kilpatricka: „Jednakże to, że współczesna epoka utraciła poczucie *sacrum*, nie oznacza, że całkowicie zapomniała o Bogu, ponieważ nawet bezkompromisowy zwolennik laicyzmu może wciąż w coś niejasno wierzyć. Oznacza to raczej, że zapomniano o tym, kim jest Bóg oraz jak przytłaczająca jest Jego natura. Świecki umysł nie zawsze uważa, że trzeba koniecznie zaprzeczyć istnieniu Boga, zawsze jednak musi Go zredukować do wygodnych dla siebie rozmiarów. Nade wszystko musi to być Bóg, z którym można sobie poradzić, który nas nie obserwuje ani nie osądza”¹. Armando Favazza w smutnym zadaniu umniejszania czy eliminowania Boga z życia ludzi, bo takie wrażenie wywołuje treść jego książki, ulega ponadto trzem wskazanym przez Kilpatricka nawykom myślowym, charakteryzującym, niestety, wielu psychologów i, dodajmy, psychiatrów w ich podejściu do *sacrum*: subiektywizmowi (wszystkie idee i poglądy są równie ważne), redukcjonizmowi (upraszczanie i pomniejszanie zjawisk nadprzyrodzonych; sprowadzanie ich do ram wyłącznie doczesnych) i naturalizmowi (człowiek powinien stawać się „spontaniczny”, czyli uwalniać się od wpływów socjalizacji, w tym także religijnych) (s. 160-168).

Jak się dowiadujemy z informacji umieszczonej na tylnej okładce książki, jej autor jest profesorem psychiatrii na wydziale lekarskim University of Missouri-Columbia, zajmującym się badaniami nad kulturą i religią. Jego szczególne zainteresowanie wzbudza problem samookaleczania i zniekształcania ciała. Sam Armando Favazza pisze o sobie, że wychowywał się w Brooklynie w rodzinie katolickiej, ale mieszkał w dzielnicy, gdzie był świadkiem wzajemnego przenikania się kultur żydowskiej i chrześcijańskiej (s. 13). Ukończył jezuicką Xavier High School na Manhattanie, uczył się religii, ale nigdy nie zetknął się z Biblią (nie było jej także w jego domu). Armando Favazza studiował następnie antropologię, medycynę, by ostatecznie zająć się psychiatrią kulturową. W trakcie swoich studiów oraz pracy z pacjentami zauważył, że w ramach nauki psychiatrii nie zajmowano się pro-

¹ W. K. Kilpatrick, *Psychologiczne uwiedzenie*, tłum. z ang. R. Lewandowski, Poznań 2002, s. 153-154.

blemami religijnymi. Te natomiast okazywały się bardzo ważne dla licznych spośród jego pacjentów. Był zdumiony tym rozmijaniem się kształcenia i postaw pacjentów. „Po tym, jak kilku moich pacjentów spontanicznie opowiedziało mi o swoim Kościele, zacząłem pytać wszystkich moich pacjentów o ich życie religijne i zorientowałem się, jak jest dla nich ważne. Byłem zdumiony, że w Columbii, niewielkim mieście o całkiem wysokim poziomie życia umysłowego, połowa moich pacjentów praktykuje jakąś religię i jest ona dla nich ważna. Gdy ich pytałem, dlaczego mi o tym nie powiedzieli na początku leczenia, większość odpowiadała, że nie sądzili, by psychiatrów interesowała religia. Niektórzy nawet obawiali się, że psychiatrzy będą próbowali wyperswadować im chodzenie do kościoła” (s. 15).

Kolejnym motywem zainteresowania się religią i Biblią było stwierdzenie przez niego faktu, że ludzie, powołując się na Biblię, wygłaszają na jej podstawie wykluczające się poglądy, a najczęściej jej nie znają. Dlatego Armando Favazza postanowił zająć się Biblią „naukowo”. Piszę „naukowo”, gdyż już jedna z uwag Armando Favazzy ujawnia jego redukcjonistyczne i antyteistyczne uprzedzenie o charakterze zwłaszcza antykatolickim. Autor *Religii i psychologii* pisze bowiem z ironią nie przystającą uczonemu: „We wprowadzeniu do tej książki wspomniałem o moim katolickim wychowaniu. Katolicyzm ma największą liczbę wyznawców, ale czasami trudno jest zrozumieć, dlaczego ludzie przy nim trwają. Uważam kadzidło za toksynę działającą przygnębiająco na umysł” (s. 384). W kontekście powyższej uwagi o charakterze irracjonalnego antykatolickiego uprzedzenia zdumiewać musi deklaracja autora na temat jego książki: „*Religia i psychologia* może stanowić wyzwanie dla wiary czytelnika, ale jej nie osłabi. Przeciwnie, w oczach kogoś, kto naprawdę wierzy, Pismo Święte zyska głębszą wartość. Wiara oparta na wiedzy zawsze jest lepsza niż wiara ślepa, tak jak zrozumienie czegoś jest lepsze od wyuczenia się tego na pamięć” (s. 21). W kontekście stawianego sobie celu „unaukowania” podejścia do Biblii zdumiewać musi fakt praktycznej nieobecności w *Bibliografii* katolickich autorów, takich jak Jan Paweł II czy chociażby Hans Urs von Balthasar, kard. Joseph Ratzinger, kard. Walter Kasper i wielu innych, chociaż jest cytowany Karl Rahner. Dominuje natomiast literatura psychoanalityczna i protestancka. Już zatem spojrzenie na *Bibliografię* nakazuje ograniczone zaufanie do treści książki i postulatu „unaukowania” studiów biblijnych. Trudno bowiem uznać za realizację tych celów pozbawienie tych studiów dorobku całej praktycznie katolickiej biblistyki, jak najbardziej przecież naukowej. Taki dobór cytowanych autorów może wskazy-

wać, że dla Favazzy relacja nauki i wiary oznacza wzajemne wykluczanie się, mimo że we wskazanym powyżej fragmencie deklaruje co innego. W treści książki uderzają sygnalizowane już na początku tej recenzji subiektywizm, redukcjonizm i naturalizm. Treść Biblii ukazywana jest bowiem naturalistycznie i ewolucjonistycznie, jako efekt ewolucji postaw ludzi i warunków społeczno-ekonomicznych, w jakich żyli poszczególni autorzy ksiąg biblijnych. Nie ma ani słowa o rzeczywistym nadprzyrodzonym Autorze – Bogu i Jego faktycznym autorstwie Biblii. Pismo Święte, zdaniem Favazzy, nie jest przekazem Bożego objawienia, nieomyślnej i absolutnej prawdy, ale efektem, jednym z wielu, ewolucji ludzkiej kultury. Z całości książki przebija, niestety, Renanowski postulat „demitologizacji” Biblii.

Książka składa się z 10 rozdziałów. Słowo wstępne do niej napisał Marc Galanter. Ponadto książka zaopatrzona jest w końcowe przypisy oraz *Bibliografię*. Tematem kolejnych rozdziałów są: zagadnienie Boga, problem diabła i zła, kobiety w Biblii, homoseksualizm w Biblii, alkohol w Piśmie Świętym, biblijne widzenie zwierząt, stosunek do ciała w świetle Biblii, Biblia o uzdrawianiu, religia i psychiatria w świetle Biblii, radość i cierpienie. Zakres więc problematyki poruszanej w książce wydaje się szeroki, ale zarazem pod kątem doboru tematów kontrowersyjny, a w ich prezentacji nie do przyjęcia (przejaw redukcjonizmu w interpretacji treści religijnych).

Książka ze względu na swoją treść i traktowanie religii, zwłaszcza katolicyzmu oraz Pisma Świętego, jest nie do przyjęcia dla katolika i rzetelnego badacza relacji wiary i psychologii oraz psychiatrii. Uderza bowiem sygnalizowany już wcześniej ewolucjonistyczny relatywizm, wykluczający istnienie Boga, sprowadzający Jego kwestię do obrazu, jaki na Jego temat wytwarza sobie człowiek. Autor z nieuzasadnioną pewnością stwierdza: „Trzeba jednak dodać, że współcześni psychiatrzy oferują sensowne wyjaśnienia sposobu, w jaki w umyśle powstają przedstawienia Boga. Omówię je szczegółowo” (s. 18). „Na świecie zawsze pojawiają się prorocy ogłaszający śmierć Boga. Słusznie twierdzą, że poszczególni bogowie umierają, ale przecież zastępują ich nowi czy przeobrażeni. Dopóki będą się rodzić dzieci, dopóty będą też istnieć bogowie. Jeśli historia nas czegoś uczy, to musimy uznać, że «umrą» nawet Jahwe i Jezus, choć trudno sobie wyobrazić, że to się może stać” (s. 112). Naturalizm, w znaczeniu wykluczenia Boga i świata nadprzyrodzonego, jest szczególnie widoczny w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa. Autor kwestionuje znaczenie pozachrześcijańskich świadectw o Jezusie Chrystusie, chociaż ich wiarygodność jest oczywista, także dla przedstawicieli nauki. Favazza

twierdzi, że te „jednolinijkowe wypowiedzi z pewnością nie dowodzą istnienia Jezusa” (s. 61). W świetle tego gołosłownego stwierdzenia jasne się staje, dlaczego autor wykluczył ze swojej książki cały dorobek biblistyki i teologii katolickiej: miało to służyć „uzasadnieniu” rzekomego naturalizmu Biblii i zakwestionowaniu historyczności Jezusa Chrystusa. Warto przy tym zauważyć, że Favazza zaprzecza sam sobie, bo na s. 63 stwierdza: „Rabbi Jezus istniał naprawdę”.

Obok zakwestionowania wiarygodności źródeł pozachrześcijańskich, autor kwestionuje także wiarygodność Ewangelii, twierdząc, że „różnią się one między sobą tak wieloma szczegółami, że nie da się precyzyjnie wydobyć z nich wydarzeń z życia Jezusa i jego słów” (s. 67). Takich antynaukowych, w swojej istocie antyreligijnych, uprzedzeń można znaleźć na każdej stronie książki olbrzymią ilość. Przykładowo, w rozdziale na temat zła i szatana autor kwestionuje ich realność i potrzebę odkupienia, gołosłownie stwierdzając, że: „Psychologiczne i fizyczno-chemiczne mechanizmy funkcjonowania organizmu usunęły w cień nadprzyrodzoność, wraz z grzechem i odkupieniem, ale te mechanizmy dostarczają nam niewiele wskazówek, jak żyć. Powstała próżnię starają się pospiesznie wypełnić głosiciele duchowości spod znaku ekliwych bzdur i przedstawiciele różnych psychologii New Age, ale rozlegają się także nostalgiczne wezwania do powrotu do dawnej religii, która jakoby krzepiła duchowo naszych przodków” (s. 142). Oczywiście autor także „demitologizuje” Maryję, oskarża Biblię o pogardę dla kobiety, za jej prawo uznając prawo do zabijania dzieci, powołując się przy tym na komentarz, bardzo „naukowy” i „uzasadniony”, jako streszczenie swojego stanowiska i pseudonaukowych wywodów: „W przedłużającej się zapalczywej dyskusji na ten temat [aborcji – B.G.] uderzył mnie jeden, nie pamiętam przez kogo wygłoszony komentarz: «Gdyby mężczyźni mogli zachodzić w ciążę, aborcja byłaby sakramentem»” (s. 196). Ponadto twierdzi, że św. Paweł potępił homoseksualizm, ale Chrystus na pewno by go pochwalił (*sic!*) (s. 213).

Pobieżna i wrywkowa prezentacja książki wystarczy dla oceny jej treści. W treści tej lektury obecne są wszystkie redukcje *sacrum*, przed jakimi ostrzegał William Kirk Kilpatrick w *Psychologicznym uwiedzeniu*: subiektywizm, redukcjonizm i naturalizm. Paradoksalnie też książka uzasadnia słuszność postawy tych pacjentów i klientów psychiatrów, także Favazzy, którzy woleli im nie mówić o swoich religijnych wierzeniach z obawy przed ich niewłaściwym potraktowaniem przez tych lekarzy. Książka Armando Favazzy jest bowiem potwierdzeniem uprzedzenia, o którym przekonująco pisze Dorothy Ro-

we: „Psychologowie i psychiatrzy dzielają pewne uprzedzenia; jedno z tych, które bardzo dotyczą ich klientów polega na tym że wierzenia religijne pacjentów są uważane, w najlepszym wypadku, za nieważne, a w gorszym – za dowód nerwicy albo psychozy. Psychiatrzy i psychologowie, jako grupa, są w większości niereligijni i jako tacy są nietypowi w ogólnej populacji. Jak wykazują badania 60-90% populacji w Wielkiej Brytanii i w USA wierzy w Boga i w relację między Bogiem i ludzką dobrocią, i niegodziwością. Stąd większość ludzi, którzy przychodzą do psychiatrów i psychologów po pomoc, nie pyta «Jak mogę być szczęśliwy?», ale «Jak mogę być dobry?». Nie wierząc w Boga i życie wieczne, psychologowie i psychiatrzy uważają, że jedynym sensownym pytaniem jest «Jak mogę uczynić życie najbardziej moim (moje jedyne życie)?» Kiedy terapeuta i pacjent mają różne i niewyrażone cele, kurs terapii jest skazany na porażkę”². Należy tylko wyrazić ogromny żal, że autor zmarnował tak wiele wysiłku. Uderza bowiem w jego pracy wybiórczość podejścia do materiału, wynikająca z a priori przyjętych założeń. Zadziwia zwłaszcza zupełnie pominięcie dorobku biblistyki i teologii katolickiej oraz ogólnie negatywny stosunek do Kościoła katolickiego. Smutne jest też to, że autor nie postawił sobie głębszego pytania o to, dlaczego religia jest zjawiskiem tak powszechnym, dlaczego ten fakt nie wzbudził w nim poszukiwania odpowiedzi na jego źródło. Może wtedy odnalazłby dowód na istnienie Boga, a przynajmniej uwolniłby się od antyreligijnych uprzedzeń. Interesujące jest bowiem wskazanie przez innego psychiatrę amerykańskiego, Armanda M. Nicholiego, na ciekawy argument antropologiczny za istnieniem Boga, wskazany przez C. S. Lewisa w jego „korespondencyjnej” dyskusji z Zygmuntem Freudem. Otóż Lewis zwraca uwagę, że skoro w człowieku jest potrzeba Boga, to znaczy, że On istnieje. Nicholi stwierdza, że Lewis zauważył, iż „pragnienie, aby coś istniało, nie tylko nie wyklucza istnienia danej rzeczy, ale wręcz może być dowodem przemawiającym za jej istnieniem. Sam zaś Lewis pisze, że żadna istota nie rodzi się z takim pragnieniem, dla którego nie istniałoby jakieś zaspokojenie. Dziecko odczuwa głód – istnieje pożywienie. Kaczątka chce pływać – istnieje woda. Ludzie odczuwają pożądanie seksualne – istnieje seks”³.

² J. Masson, *Przeciw terapii*, tłum. z ang. B. Grulkowski, Kraków 2004, s. 19.

³ A. M. Nicholi, *Pytania o Boga. C. S. Lewis i Sigmund Freud wiodą spór na temat Boga, miłości, seksu oraz sensu życia*, tłum. z wł. P. Szymczak, Poznań 2004, s. 47.

Podsumowując recenzję książki Armando Favazzy *Religia i psychologia*, należy stwierdzić, że jest ona naukowo mało wartościowa, a dla wiary konkretnego człowieka może stanowić pewne zagrożenie. Dlatego należy wyrazić pewien smutek, że wydana w popularnym wśród czytelników wydawnictwie dotrze do wielu domów. Mimo wszystko, może nawet wbrew intencji autora, książka potwierdza fakt ważności religii w życiu człowieka i tego, że bez Boga nie jest on w stanie odpowiedzieć sobie na najbardziej podstawowe pytania dotyczące jego życia i świata. Paradoksalnie, książka potwierdza potrzebę dialogu, prawdziwego i pełnego, między nauką i wiarą. Dialog ten jest tym bardziej konieczny, że, jak widzimy na przykładzie prezentowanej książki, w nauce wciąż istnieje wiele irracjonalnych mitów i antyreligijnych, zwłaszcza antykatolickich, uprzedzeń. Szkoda, że *Religia i psychologia* jest tego smutnym potwierdzeniem. A przecież: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”⁴.

KS. BRONISŁAW GRULKOWSKI
GDAŃSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE